

Biada Europie — jeśli się Polska nie ostoi! W obliczu nowej katastrofy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 lutego.

Gdy dawniej najliberalniejsi nawet Rosjanie usiłowali uszczęśliwić Polskę „kulturą rosyjską” — dziś organ Rosjan warszawskich, „Warszawska Riecz”, widzi jedynie niebezpieczeństwo dla Europy w Rosji, a jedyny ratunek — w Polsce. „Nadciągająca od wschodu fala najemników socjal-cezaryzmu — pisze „Warsz. Riecz” — zagraża bytowi całej Europy. Po drodze do najbliższego swego celu — ku swoim niemieckim sprzymierzeńcom — bandy sowieckie napotkają jedną jedyną tylko siłę zorganizowaną. Jest nią armia polska. Biada Europie, jeśli ta jedyna zapora nie ostoi się przed przemocą!

W obliczu tej nowej katastrofy mogą zblednąć wszelkie kataklizmy najazdu hunnow. W padole nędzy, głodu i zniszczenia mogą zniknąć na zawsze wszystkie zdobycze kultury, mocno już dotychczas światową wojną zachwane.

Polsce tym razem przypadła w udziale rola do pozazdrośczenia.

Jest ona dziś przednią strażą kultury romańskiej. Ale młode państwo, wstrząsane nadto wewnętrzną niezgodą, niedość jeszcze do tego wielkiego czynu, jaki na nie dziś wkłada historia, okrzepio. Żywimy jednak nadzieję, że szczęście wojenne towarzyszyć będzie obrońcom cywilizacji.

Trzeba przyznać, że powyższy głos rosyjski głęboko ujmuje obecną sytuację polityczną Europy. Stwierdza on, że nie Europa — jak słusznie pisze organ rosyjski — będzie w tym przypadku ponosić ofiary dla Polski, lecz przeciwnie — Polsce przypadła znowu w udziale zaszczytna rola zapory, która ma uchronić Europę przed nowym najazdem hunnow.

A gdy Polska swemi piersiami, krwią swych obywateli ma bronić kultury Zachodu przed barbarzyństwem Wschodu, Europa nie może być tylko biernym widzem. W interesie cywilizacji, dla dobra swych ludów — Zachód musi wesprzeć Polskę w jej walce z najazdem bolszewickim.

Program otwarcia sejmu.

Warszawa. (PAT) Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek po południu o godz. 1-szej. Jak donoszą dzienniki, na posiedzeniu obecni będą członkowie delegacji koalicyjnych, przebywających w Warszawie. Naczelnik państwa wejdzie na salę przez pokój marszałkowski w towarzystwie prezydenta ministrów i wszystkich członków gabinetu. Wszedłszy na salę, stojąc, odczyta dekret o zwołaniu Sejmu, poczem wezwie najstarszego wiekiem posła do objęcia przewodnictwa. Przewodniczący ze swej strony poprosi 4 najmłodszych posłów do objęcia funkcji sekretarzy, a następnie przemówieniem otworzy posiedzenie. Na uroczystym posiedzeniu Sejmu przewodniczący przedłoży Izbie projekt regulaminu obrad oraz dekrety, zawierające tymczasowe postanowienia, obowiązujące wydane przed zwołaniem Sejmu. Na tem zamknie przewodniczący posiedzenie, oznaczając następne na wtorek godz. 10 przed poł. — Porządek dzienny drugiego posiedzenia obejmuje między innymi przedłożenie o projekcie regulaminu obrad, wybór komisji regulaminowej i weryfikacyjnej.

Gmach sejmu polskiego.

Warszawa. (PAT) Sejm obradować będzie od 10 b. m. w gmachu, mieszczącym się w rozległym ogrodzie przy ul. Wiejskiej. Wybór gmachu na pomieszczenie Sejmu nastąpił na wniosek inż. Franciszka Lilpofa. Jest to gmach istniejący w stolicy bodaj jedyny, który przynajmniej względnie odpowiada celowi, wymagał jednak gruntownej przeróbki. Roboty rozpoczęto 20 grudnia z. r. i prowadzono je bez przerwy na zmianę dniem i nocą. Sala obrad Sejmu, wraz z głównymi pomieszczeniami, jak kuloary i kancelaryj sejmowa, szatnia i t. d. zostaną w dniu dzisiejszym oddane do użytku. — Ogólny koszt

przebudowy przy tej pospiesznej robocie przekroczy 1 milion marek.

Wielka sala obrad czyni poważne wrażenie. 16 słupów żelaznych dokoła sali dźwiga galerię. Tu mieścić się będzie publiczność. Miejsce jest na ogół około 500. Na galerii z lewej strony urządzono loże dla prasy w porozumieniu z przedstawicielami prasy. Będzie tam 70 miejsc. — W głębi sali znajduje się wzniesienie dla prezydium, oddzielone od miejsc poselskich wgabieniem. W tem wgabieniu mieścić się będą stenografowie. Nad częścią prezydialną widnieje maksyma: „Salus reipublicae suprema lex”. W osobnym skrzydle gmachu znajdują się pokoje do użytku marszałka, ministrów i t. d. — Nad drzwiami wejścia do sali sejmowej widnieje płafond „Polska”, dzieło Boruczińskiego. W prawej stronie parteru, od wejścia głównego znajdują się bardzo obszerne kuloary oraz czytelnia, za nimi zaś jadalnia. Lewą część parteru

zajmuje szereg sal, po obu stronach szerokiego korytarza, przeznaczonych dla klubów politycznych. Tu również mieszczą się gabinety marszałka, wice-marszałka i sekretarzy. Pierwsze piętro po obu stronach zajmują dwie grupy sal w amfiladzie. Prawą część tych sal przeznaczono dla komisji sejmowych, lewą na kancelaryje. Oddzielny pokój przeznaczono na wydział komunikacji, t. j. poczt, telegrafów i telefonów.

Wolny przejazd na kolejach dla posłów.

Warszawa. (P. A. T.) Ministerstwo kolej ogłasza Posłowie na Sejm mają za okazaniem legitymacji stwierdzającej ich godność poselską, prawo bezpłatnego przejazdu i pierwszeństwa na miejsce we wszystkich pociągach pasażerskich i klasach pomiędzy ich okręgiem wyborczym a Warszawą, przez cały czas trwania mandatu.

Parcelacja majątków prywatnych i donacyjnych.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. ogłasza: Rząd polski uważa za swój pierwszy obowiązek w chwili, kiedy Polska wyzwoliła się z obcego jarzma, postarać się o możliwie rychle podniesienie dobrobytu dotychczas upośledzonych szerokich warstw ludu polskiego. Zasady, na których się będzie opierało prowadzenie ogólnej naprawy ustroju społecznego, a w szczególności stosunków samych, uchwalił Sejm, dając wyraz powszechnej woli narodu. Zanim jednakże Sejm tę uchwałę zasadniczo poweźmie i przeznaczy odpowiednio obszary gruntu, na których ludność bezrolna i małorolna, a w tem żołnierze i służba dworska lub folwarczna własne gospodarstwa zakładać będzie mogła, rząd pragnie już teraz w tych granicach swojej władzy przyjąć z pomocą najbardziej potrzebującym ziemi, w tym celu rząd postanowił rozpocząć parcelację tych gruntów, którymi bez upoważnienia Sejmu rozporządzać może, oraz tych prywatnych posiadłości ziemskich, które dobrowolnie zafiarowane będą przez dotychczasowych właścicieli. Min. rolnictwa i dóbr państw. otrzymał upoważnienie do niezwłocznego zorganizowania i podjęcia parcelacji nie rozsprzedanych jeszcze majątków byłego Banku włościańskiego oraz do tymczasowego wydzierżawienia częściowego bezrolnym i małorolnym, przeznaczonych na ten cel majątków skarbowych i donacyjnych, w ten sposób, aby wydzierżawione działki gruntów, mogły być potem wykupione przez dzierżawców. Urzęda ziemskie dbać mają o to, aby powstałe wskutek parcelacji lub dzierżawy gospodarstwa, odpowiadały wymogom rolnictwa i były dostateczne do zabezpieczenia potrzeb

rodziny rolnika. Ażeby umożliwić potrzebującym założenie własnych gospodarstw, zostaje utworzony Bank rolny, który udzieli bezrolnym rolnikom i rolnikom małorolnym na dogodnych warunkach pożyczki na kupno ziemi, na wzniesienie zabudowań gospodarczych oraz na różnego rodzaju ulepszenia gospodarcze. Z lasów państwowych będzie sprzedawane potrzebującym na warunkach ulgowych drzewo, niezbędne do odbudowy zniszczonych i do wzniesienia nowych budynków. Prócz tego najbardziej potrzebującym będzie udzielana pomoc rządowa na zakupno inwentarza żywego i martwego oraz nasienia. — Na pomoc rządową liczyć mogą zdolni do pracy na roli, matorolni i bezrolni, a więc służba dworska, zwłaszcza ci, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach potrafią z powyższą pomocą nie tylko sami siebie wyżywić z nabytego gospodarstwa, ale też i najwięcej dostarczyć na ogólne potrzeby kraju; ten przyczyni się do ratowania swoich braci w miastach od głodu i nowych cierpień. Rząd wymagać będzie należytego uprawiania roli, będzie miał nadzór nad tem, aby ziemia była jak najlepiej użytkowana.

Podejmując się swojej pracy, rząd opierać się będzie przede wszystkim na miejscowych organizacjach społecznych lub gminnych i ma nadzieję, że wśród ludu wiejskiego znajdzie potrzebne zrozumienie i współdziałanie. Po ciężkich krzywdach, wyrządzonych narodowi naszemu przez obcych najeźdźców, tylko szczerą, wspólną pracą całego społeczeństwa razem z rządem, pozwoli mu zagoić odniesione rany i zaprowadzić w kraju dobrobyt.

Rzekomy zamach stanu w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T.) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Ponieważ w niektórych dziennikach warszawskich, rozpowszechnianych także przez nadzwyczajne dodatki, pojawiła się między innymi pogłoska, że dr. Witold Jodko, szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, bierze udział w domniemych zмовach przeciw rządowi, musi-

my stwierdzić, że zarzuty te na niczem nie są oparte.

(O zamachu wydała wczoraj „Gazeta Poranna” nadzwyczajne wydanie, zawierające dość fantastyczne szczegóły; zamachu mieli dokonać bolszewicy wspólnie z P. P. S. — Przep. Red.).

Protest Warszawy przeciw najazdowi Czechów na Śląsk.

Warszawa. (P. A. T.) Rada m. Warszawy na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła następującą rezolucję: Wobec niesłychanego, podstępnego i rozbójniczego napadu na prapolski klejnot korony polskiej, Śląsk Cieszyński, Rada m. Warszawy łączy się z najwyższym oburzeniem całego narodu polskiego i

protestuje przeciwko temu rozbójniczemu napadowi, żądając jak najrychlejszego wypędzenia Czechów poza ich granice. Rada m. Warszawy składa hołą poległym w obronie Śląska, bohaterskim żołnierzom i górnikom polskim. Cześć ich pamięci! — Niech żyje prastary Śląsk Cieszyński!

Zwycięskie walki na granicy Śląska górnego

Wrocław. (PAT) „Schlesische Ztg.” donosi: Polacy zaatakowali tor kolejowy Bojanowo-Rawice. Z tego powodu ruch kolejowy na tej linii oraz sama linia została przerwana. Friedrich-waller i Sarny są w naszych rękach. Od Wiesenrade zamknęli Polacy tor kolejowy. Kontratak jest w toku. W walce bierze udział pociąg pancerny z Leszna. Cępa naszych wojsk, którym

pomagają kolejarze i straż ludowa z Leszna złomie się atoli wnet, jeżeli nie otrzymamy pomocy. Gdyby tam Polacy przerwali nasz front, wówczas droga na Wrocław—Lignicę stanie dla nich otworem, co byłoby zagrożeniem Śląska z północy. Na granicy górnego Śląska stoi kilka tysięcy Polaków, gotowych do wkroczenia do Śląska.

Z Krakowa do Warszawy.

(Kilka wrażeń z podróży do stolicy Polski).

Straszaki. — Czystość wprost holenderska. — Delicje warszawskie. — Co krok deputacya.

Kraków, 8 lutego.

Podróż do Warszawy uważał każdy przeciętny Galicyanin za rzecz zupełnie wyjątkową. Łatwiej mu było kilka razy do roku wybrać się „pour passer le temps“ do Wiednia, niż do stolicy Polski. Nawykłych do swobody wolnych obywateli odstraszało widmo paszportu i znowu rewizji na granicy, która witała przyjezdnych szeregiem rosyjskich zandarmów z groźnemi minami, budzącemi niepokojące myśli o katorgach Sybiru.

Wszystko to już wprowadziło do niepowrotnej należy przeszłości, a jednak nasiąkała przez wiek z okładem skorupka, trąci jeszcze dotychczas — pewną obawą.

— Wybierasz się do Warszawy, jakbyś do antypodów jechał — szydzi ze mnie Królewski — wszak to nie dalsza droga, niż do Lwowa, lub dawnego tak przez was uwielbianego „Widnia“.

— Dalsza to może ona i nie jest, ale co droga — nomen omen — to droga; drzewie z nas po paskarsku skórę za bilety!

Istotnie tych 151 koron z halerczami za bilet II-giej klasy, jest żądaniem horrendalnym. Szerzej rzeczy biorąc preliminarować trzeba na tę drogę 200 K w jedną i tyleż w powrotną stronę, bo ludzie pracy, liczący się z czasem i urlopem, muszą z konieczności korzystać z wozu sypialnego, lub z braku miejsca (rzecz powszednia!) w klasie drugiej dopłacać cenę biletu I-szej klasy, tj. 210 K z halerczami. Jest jeszcze jeden straszak na wybierających się do Warszawy, tj. rzekomo niesłychana wprost bajeczna drożyzna, jaką spotyka się zawsze i wszędzie. W krzewionej nie wiedzieć w jakim celu złej opinii naszej kochanej stolicy, dopatryłem się przesady aż nadto rażącej!

— Zapłacisz pan w hotelu za pokój kilkadziesiąt marek; obfady porządnego lub kolacyi niżej 100 marek zjeść nie można — instruował mnie Krakowianin, dla którego śnać poza „Bristol“ i „Europejskim“ niema pomieszczenia ani jadłodajni w Warszawie.

W bliższem rozpatrzeniu, rzecz przedstawia się z gruntu odmiennie. Znalazłem (rzecz nie łatwa i wymaga zabezpieczenia przed dniem przyjazdu) w hotelu Mazowieckim na Nowogrodzkiej ulicy (boczna Marszałkowskiej, tuż obok wiedeńskiego dworca) pokój za mierną cenę. W całym hotelu porządek i czystość

wprost holenderska, na których mógłby się wzorować niejedni z renomowanych wiedeńskich „Złotych Baranów“ i „Węgierskich Koron“. — Kto chce zjeść dobry obiad, a nie da się znieść „wódzka“ (lekką) i przystawkami w formie smakolików kokieujących zabojezo wrziliwe podniebienia galicyjskich głodomorów, ten za 6 marek 50 fen. w Alkazarze zjeść może 4 dania z wielce urozmaiconego „menu“, skropionego prawdziwą czarną kawą.

Po obiedzie oczywiście każdy szanujący się przybyłszy, skręca przez plac Saski na Mazowiecką, by u „Ziemiańskiej“ unosić się nad „białą“ z prawdziwą bitą smietanką i nad lekkimi jak puchy paczkami z subtelny zapachem pączu.

— Panie — mówi do mnie pewien Lwowianin, przybyły do Warszawy z deputacyą (widzimy je tu co krok), polykając już piąte z rzędu takie arcydzieło warszawskiej cukierniczej sztuki — już od kilku miesięcy nie miałem w ustach kawy białej, a tu naraz spotykam tyle delicyj!

Bardzo to rzecz pozioma — prawda? — że dziś w czasach tak ciężkich, gdzie sity ducha nad wszystko krzepić należy, zwracam aż tyle uwagi na dobre jadlo, ale nie bądźmy hipokrytykami i wyznajmy otwarcie, że i ciała nad miarę ubo inaczej utraci sprawność w działaniu i wydręzione, musi mieć swoje „lucide interalle“, bo inaczej utraci sprawność w działaniu i wypowie w końcu miejsce w służbie ducha.

Przyznać trzeba, że miła Warszawka pod tym względem jak najdzielniej spełnia swe zadanie. Wystarczy przejść się ulicą Marszałkowską, lub Krakowskiej Przedmieściem. Jakże tam nie oglądane od dawna specyjały za witrynami sklepów korzennych, owocowych i cukierniczych, radują oczy wyjąłowionych do cna postem wojennym przybyszów!

Jestem pewny, że karmiony wywarem z byle jakich liści i kawą żołądźkową Wiednieńczyk, zawołałby na ten widok z furją wszechświecką: **Verfluchte polnische Wirtschaft!**

Pojmuję też doskonale, że tak gruntownie w Warszawie rozpanoszoną Prusaczkom niezmiernie było przykro opuszczać nagle i niespodziewanie polską stolicę, z której mimo najgorliwszych zabiegów i starań, tyłu cennych rzeczy nach Draussen wywieźć nie zdołali!

Kazet.

Głos z za grobu.

Katastrofa lotnika niemieckiego. — Ksiądz skazany za zdradę i rozstrzelany. List, p.sany na kilka chwil przed egzekucyą. — Falszywa denuncyacya. Aresztowanie adwokata.

Warszawa, 6 stycznia. — Wielką sensacyą wywołało w okolicy Kutna, dokonane onegdaj aresztowanie i osadzenie w więzieniu znanego adwokata w Kutnie.

W połowie 1915 roku przed samą okupacyą niemiecką, tuż pod Kutnem spadł z aeroplanu lotnik armii niemieckiej. Jęcząc z bólu, gorąco błagał o sprowadzenie mu miejscowego księdza, do którego ma prośbę. Gdy prośbie tej uczy-

niono zadość i zgłosił się ks. proboszcz Pruski, lotnik miał jedną, jedyną błagalną don prośbę:

— **Odprowadźcie mnie do znajdującej się nieopodal armii regularnej wojsk rosyjskich, byleby nie dostać się w barbarzyńskie szpony znanych ze zwierzęcości kozaków.**

Nie widząc w tem nic karygodnego, ksiądz zarządził oddanie lotnika w ręce armii regularnej o 12 wiorst od Kutna i na tem rolę swą

gładnął się i pozwolił profesorowi także wyjrzeć. Ulica była zamknięta przez piechotę, tłumy nie było widać, tylko mała grupkę cywilnych transportowali policyjanci do więzienia. Tuż pod oknem widać było wielką plamę krwi.

Filip spojrzawszy na nią zawołał:

— Tutaj komuś otwarto głowę. Może teraz łatwiej zrozumie, o co chodzi!

U wylotu ulicy, zamkniętego kordonu wojska, dał się zauważyć jakiś ruch i z poza linii wart wysunęło się trzech policyjantów prowadzących jakąś kobietę i mężczyznę. Kobieta trzymała mężczyznę za rękaw i dosyć energicznie ciągnęła go naprzód, on zaś, widocznie skutkiem nadmiaru alkoholu, posuwał się bardzo niepewnym krokiem i zataczał tak silnie, że eskortujący policyjant musiał go podtrzymywać.

Filipowi bardzo spodobała się ta scena, chciał nawet klaskać, ale profesor skarcił go surowo. Nagle Filip zawołał:

— Przecież to jest nasz obiekt doświadczalny i jego żona!

— Tak jest! — zawołał także profesor przyjrawszy się uważnie. — Ale co u licha, czyżby ten człowiek nie przyszedł jeszcze do siebie po długim spaniu?

— Aha, nie przyszedł do siebie! — rzekł Filip. — Gdyby pan profesor powiedział, że jest on dokładnie urażony, diagnoza byłaby słuszna.

— Filip, nie pleć czegobadź i tak lekkomyślnie.

— Bardzo dobrze.

Zadzwoniono do drzwi. Filip pospiesznie otworzył w przedpokoju rozległy się pomieszane głosy, do pokoju wszedł policyjant, wyprostował się, zaszalutował i zameldował, że pani Magdalena Rodes chce mówić z panem profesorem, że on wraz z drugim kolegą zostali odkomenderowani, aby tę panią przy-

skończył uproszony ksiądz. Aliści wkrótce po wkroczeniu do Kutna Niemców, ks. Pruski zażewzany został do naprędcy smecanego sądu po...ego, gdzie oznajmiono mu, że zapadł nad wyrok śmierci za zradę, bo lotnik jakoby chciał wrócić do swojej armii, a nie do rosyjskiej. Wszelkie protesty jaknajgorętsze miejscowego obywatelstwa nie pomogły.

Ksiądz bezapelacyjnie rozsądzano.

I oto w końcu z. m. trądzim powyższego zdarzenia znalazł wyraz w aktach prokuratorowi warszawskiej przy następujących nader znamiennych okolicznościach.

Do naczelnego prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie zgłosił się radny m. Warszawy p. Nowicki, który spełniając święty obowiązek obywatelski, złożył list oryginalny, poczynający od straconego tak tragicznie księdza Pruskiego, a pisany przed samą śmiercią w nadziei, że jeszcze mu się uda ująć ręk morderców.

Wliście tym, grozą przejmującym, ksiądz Pruski, wspominając o spełnieniu przezeń jedynie uczynku szlachetnego — bez żadnego zgoła interesu — w imię zasad chrześcijańskich, które mu kazały spełnić życzenie nieszczęśliwego jeńca, jednocześnie daje w tym liście wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że w danym wypadku zaszedł niewątpliwie fakt denuncyacji ze strony kutnowskiego adwokata prywatnego, obecnie już i obywatela ziemskiego z Witoszyna, Józefa Szwarccera.

List ów, nader przekonujący, dał podstawę naczelnemu prokuratorowi do zarządzenia śledztwa o fałszywą denuncyację i wczoraj na mocy rozkazu telegraficznego tegoż prokuratora, został osadzony w więzieniu łódzkiem adwokat i obywatel Szwarccer.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Opaliński.

Zmęczeniu życiem.

STATYSTYKA SAMOBÓJSTW W WIEDNIU ZA ROK 1918.

Wiedeń, 6 lutego. (Kr) Cyfry statystyczne, dotyczące samobójstw w ostatnim roku wojny, dają ciekawy wgląd w przyczyny i okoliczności wśród jakich zaarzają się sporadyczne te ponure dramaty.

Otóż we wiedniu w ubiegłym roku było 842 samobójstw między cywilną ludnością, z tego przypada na mężczyzn cyfra 553, na kobiety i dziewczęta 489. W roku 1917 zginęło śmiercią samobójczą znacznie mniej, bo tylko 700 osób. Atoli w porównaniu z latami pokojowymi, liczba samobójstw w okresie wojennym spada o połowę. Ten ciekawy objaw należy przypisać temu, że wszelkie troski i cierpienia, dotykające ogół — przytłumiły niejako poczucie osobistych krzywd, nieszczęść etc. etc. Po za tem przyczyniły się do zmniejszenia liczby samobójstw podczas wojny rozmaite ekonomiczne instytucje, jak opieka społeczna, dodatki drożyzniane, podwyżki robocizny, ochrona lokatorów i t. p.

Zauwazyć również trzeba, że w czasie wojny podwojną ilość samobójstw przypada na kobiety, niż na mężczyzn. Stosunek ten był za czasów pokojowych odwrotny.

Wśród wiedeńskich samobójców są przedstawiciele każdego wieku, od 84-letnich starców (2 wypadki) aż do dzieci lat 16 (5 wypadków).

Rodzaje śmierci samobójczej były następujące: powieszenie 118 wypadków (kobiety 42),

prowadzić i bronić pana profesora przed ewentualnym zamachem.

Profesor kazał przybyłych wprowadzić. Pani Rodes wbiegła i rzucając się na kolana przed profesorem zaczęła wołać:

— Zaklinam pana profesora na wszystko co święte, niech pan profesor uśpi tego nicponia z powrotem!

Profesor kazał jej wstać i oświadczył krótko:

— Moja droga pani, to się nie da zrobić.

Kobieta wybuchła płaczem:

— Proszę pana profesora, przez cztery lata żyłam jak w niebie, a od czasu jak on wstał, mam kryminał w domu. Wczoraj wziął mi dwadzieścia guzików, poszedł do szynku, zaczął się kłócić z ludźmi ze mu nie uwierzyli iż spał cztery lata, jednemu złamał szczękę, poturbowano go także, wrócił do domu zupełnie urażony, ja strasznie proszę, niech go pan profesor uśpi na dziesięć lat, ja się zadowolnię trzema koronami dziennie.

Pan Rodes, który na chwilę odzyskał przytomność zaczął nagle wśród czkawki bełkotać:

— Całkiem słusznie, i ja proszę sam: proszę mię uśpić, niech ja tej wiedźmy...

Filip zacierał ręce i chcąc dac upust swemu zadowoleniu, zrobił młynka na pięcie.

— Filip! — zgromił go ostro profesor a zwracając się do małżonków zawołał:

— Czyście wy powaryowali?

— Proszę pana profesora, ja bardzo proszę... proszę uśpić mię aż do dnia, gdy ta stara nogi wyciągnie. Pan ze mnie zrobił nieszczęśliwego człowieka, gdy spałem, ona mnie zdradziła... nie chcę nic więcej wiedzieć o niej... ja idę do łóżka...

— Ależ moi kochani ludzie — zaczął Avanti pojednawczo — to jest nonsens...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wśród homunkulusów

7) **Romans fantastyczno-społeczny.**

W tym momencie na ulcy rozległa się wrzawa. Okno zadzwieczało, na podłogę posypały się kawałki szyby, spory kamień potoczył się do pokoju.

— Chęć mię ukamienować — szepnął profesor półgłosem.

Okno zadzwieczało ponownie i znowu posypało się szkło.

Radziłbym panu profesorowi przenieść się do tylnego pokoju. Tam będzie bezpiecznie.

— Nie! — odparł stanowczo uczony. — Jestem dumny z tego, że ciępię za wiedzę!

Ruszył ku oknu aby się pokazać wzburzonym masom, ale Filip zastąpił mu drogę i oświadczył energicznie.

— To nie może być! ja na to nie pozwolę. Bo gdyby który z tych drabów zrobił panu profesorowi dziurę kamieniem w głowie, odkrycie byłoby stracone. Wystarczy, że ja już coś oberwałem i wskazał na wielki czarny plaster na głowie.

— Te bałwany wzięli mię widocznie za pana profesora — dodał tonem usprawiedliwienia się.

— I ty nie o tem nie mówisz! — krzyknął profesor przestraszony.

W tej chwili na ulicy dały się słyszeć dźwięki trąbki, rozległy się słowa komendy i miarowy krok wkraczającego wojska.

— Chwała Bogu — zawołał Filip. Pan minister wojny treszczy się o nas. Widocznie obiecuje sobie wiele korzyści z odkrycia.

Na ulicy było cicho. Filip wyjrzał ostrożnie, rez-

o rucie 55 (40), skok z wysokości 50 (31), zastrzeżenie 42 (6), utopienie 26 (16), rany ciężkie 12 (4), przejechanie 2 mężczyzn, spalenie 1 kobieta.

Przyczyna zamachów była przeważnie nędza, straty finansowe, rozpacz po stracie bliskich o-

sób, obrzydzenie do życia, no — i nieszczęśliwa miłość, wyrażająca się w cyfrze 7 śmiertelnych wypadków i 15 nieudanych zamachów na własne życie u mężczyzn, a 14 śmierci i 35 zamachów u kobiet.

Do 15 lutego otrzyma Kraków 500 wagonów mąki.

(Z posiedzenia Rady miasta).

Kraków, 6. lutego. — (4) Wczorajsze posiedzenie Rady m. otworzył prezydent następującym oświadczeniem:

Świetna Rado!

W niedzielę 9 lutego odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie pierwszej sesji pierwszego po stu kilkudziesięciu latach Sejmu polskiego.

O doniosłości tej historycznej chwili dla całego narodu polskiego jesteśmy wszyscy jak najgłębiej przekonani.

W stosunkowo krótkim czasie po wyswobodzeniu się z pod przemocy wrogich nam mocarstw, stanęliśmy wszyscy do wielkiej pracy narodowej przy budowie państwa polskiego.

Wybraлиśmy członków pierwszego Sejmu polskiego na podstawie jak najszerzej pojętej demokratyzacji społeczeństwa i tem samem daliśmy podstawę dla przyszłego prawnego ustroju państwa.

To też powinniśmy obecnie z całym spokojem w ręce konstytuandy złożyć przyszłe losy Narodu polskiego.

Sądzę, że będę wyrazem Świetnej Rady, gdy prześlę do kancelaryi sejmowej powitanie dla pierwszego Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej od starożytnego grodu podwawelskiego z gorącymi życzeniami jak najchlejszego określenia praw i obowiązków obywateli w kraju — zabezpieczenie granic państwa — uruchomienia pracy w rolnictwie, handlu i przemyśle — podniesienia gospodarstwa społecznego i zaprowadzenia we wszystkich dziedzinach życia publicznego prawnego porządku i ładu.

Powyższe oświadczenie przyjęła Rada długotrwałymi oklaskami.

Następnie prezydent doniósł, że upoważniony jest przez pana wicemin. Machnickiego zawiadomić Radę m., że komisya międzydzielnicowa państw. Rady aprowiz. uchwalila na onegdajszym posiedzeniu **wojny obrót wszystkimi artykułami aprow.**

z wyjątkiem zboża i kartofli.

Dla wszystkich artykułów aprowizacyjnych, będących w wojnym obrocie, obowiązywać będzie jednak **przymus certyfikatów transportowych.** Certyfikaty te o ile się rozchodzi o Galicyę, wydawać będzie z upoważnienia rządu polskiego wydział aprowizacyjny K. Rz. w Krakowie.

Wiceprez. m. Lwowa p. Schleichner na zaproszenie prezydenta złożył obszernie sprawozdanie

o pomocy żywnościowej Ameryki.

Mowca odbył w Warszawie szereg konferencyj z amerykańską misją żywnościową. Przew. misji profesor Kellog okazał wiele życzliwości — przyrzekł na **lychmiastową pomoc aprow.**

Na wspólnych konferencyjach państw. Rady żywność. z misją ameryk. przyszło do umowy między rządem polskim a Stanami Zjedn. na podstawie której rząd Stanów zobowiązał się do czerwca 1919 r. dostarczyć między innymi 24.000 wagonów mąki, 6 tysięcy wagonów tłuszczów, kilka tysięcy wagonów owoców strączkowych, 7 tysięcy wagonów mleka skondensowanego i innych artykułów codziennego zapotrzebowania.

Z wiadomości jakie mowca otrzymał konstatuje, że już w najbliższych dniach nastąpi znaczna poprawa w obecnie tak oplakanych stosunkach aprowizacyjnych. Przydział środków żywnościowych podzielono na 5 transportów, dyrygowanych do Gdańska, nad wysłaniem których nadzoruje koalicya.

Część pierwszego transportu amerykańskiego **nadeszła już do Gdańska, a mianowicie 5400 wagonów mąki, 1400 wagonów tłuszczów, 1400 wagonów ryżu i owoców strączkowych, oraz 240 wagonów mleka skondensowanego dla dzieci.**

Do 15 lutego nadejdzie cały pierwszy transport do Gdańska. Na komisji państw. Rady aprow. uchwalono już rozdział pierwszej partii transportu. Z rozdziału tego otrzyma obecnie Lwów 400 wagonów mąki, Kraków ze Śląskiem i rewirem węglowym chrzanowskim 573 wagonów mąki. Co do innych artykułów partycypować będzie Galicya w stosunku 20 proc. Królestwo Polskie 70 proc., Poznańskie 10 proc.

Z powyższych ilości mąki jest w drodze z przeznaczeniem dla Lwowa pierwszy pociąg z 60 wagonami mąki, zaś dla Krakowa wraz z zagłębem węglowym drugi pociąg, złożony z 73 wagonów. Załadowanie mąki nastąpiło w ten sposób, że pierwszy pociąg dyrygowano do Częstochowy, drugi do Lwowa, trzeci do Krakowa, czwarty do Królestwa i t. d.

Niezależnie od tych transportów nadszedł już do Gdańska dar Polonii ameryk. dla Polski, który się składa z 540 wagonów mąki, 150 wagonów tłuszczu, 50 wagonów ciałki oraz 15 wagonów mleka skondensowanego. Rozdział już nastąpił przy uwzględnieniu w pierwszym rządzie Lwowa i Śląska.

Równocześnie załatwiono na posiedzeniu państw. Rady aprowiz. w Warszawie nader dla nas ważną kwestyę cukru, odnośnie do Galicyi. Inż. Kucharski zawarł w imieniu wydziału aprowiz. K. Rz. z naczelną Radą ludową w Poznaniu układ o wymianę

artykułów zapotrzebowania. Na podstawie tego układu otrzyma Galicya 1650 wagonów cukru surowego, który zostanie przerafinowany w cukrowni w Przeworsku.

Wobec tego, że miasta Kraków i Lwów są zupełnie ogolcone z mąki, dysponowano na razie z **Poznania do Galicyi 150 wagonów żyta**, którego pierwsze transporty są już w drodze. W zamian otrzyma Poznańskie węgiel i naftę.

Prez. Federowicz podziękował p. Schleichnerowi za wyczerpujące objaśnienie poczem przystąpiono

DO PORZĄDKU DZIENNEGO.

R. m. Krzetuski przedłożył pod dyskusyę szczegółową projekt ustawy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości. W dyskusyi nad każdymi paragrafami ustawy brali udział prawie wszyscy radni-prawnicy.

Projekt przyjęto z poprawkami radnego dra Rosenzweiga, Grossa, Wielgusa, Chwastka i in.

R. m. Misiulek zgłosił wniosek, domagający się konfiskaty na rzecz gminy majątków, nabytych pod czas wojny przez nadmiernie zysk. **Wniosek odesłano do komisji.**

W końcu uchwalono kilka drobnych punktów porządku dziennego.

SKARB I WOJSKA, WOJSKA I SKARB
potrzebuje dziś OJCZYZNA dla utrwalenia swego zagrożonego bytu!

Jedynie

285

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA
uratuje nas od klęsk i niebezpieczeństw!

Nie do ołtarności więc, lecz do poczucia obowiązku każdego Polaka zwraca się Państwo Polskie, żądając zapisów na POŻYCZKĘ.

NA DOBIE:

KOŃ I CZŁOWIEK.

*Na ulicy padł koń osłabiony,
wnet się zebrał tłum ludzkiej gawiedzi,
każdy radzi i każdy zmartwiony
drgawki końskie ze współczuciem śledzi.*

*Jakoś konia podnieśli na nogi
postawili go w stajni przy żłobie,
owies wprowadzie tak dzisiaj jest drogi,
lecz niech podje konisko raz sobie.*

*Na ulicy padł człek osłabiony,
wnet się zebrał tłum ludzkiej gawiedzi,
każdy radzi, i każdy zmartwiony
wałty oddech nieboraka śledzi.*

*Ich współczucie jest takie gorące:
ktoś tam nawet wezwał pogotowie...
Lekarz dał mu... pigułki czyszczące,
i rzekł: niech ci to idzie na zdrowie. Jah.*

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Jana

Wschód słońca 7:05

Zachód słońca 4:46

Długość dnia 9:46

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Artykuł 264”.

TEATR Powszechny:

Sobota: „Dzwony z Corneville”.

Pułk. Haller następcą gen. Szeptyckiego

Funkcyę szefa sztabu generalnego powierzono zastępczo pułkownikowi Stanisławowi **Hallerowi**, byłemu pułkownikowi sztabu generalnego armii austro-węgierskiej. Pułkownik Stanisław Haller jest bratem stryjeckim generała Józefa Hallera.

Polacy w czeskiej niewoli.

(c) Z listu, pisanego przez jedną z Polek, internowanych przez Czechów, który przypadkiem dostał się do kraju, wyjmujemy następujące szczegóły:

... Zostaliśmy aresztowani 23 z. m. **jeszcze przed walkami.** Siedzieliśmy w Morawskiej Ostrawie w więzieniu wojskowym, później w Oł-

muńcu w jakiejś kasarni, teraz w barakach, **zdaje się po tyfusie plamistym.**

W Morawskiej Ostrawie **straszenie się z nami obchodzono.** O mało nas nie pozabijano. Cały czas transportu pluto nas, przeklinano: „wy polskie świnię, powieście was”.

Głodzono nas ogromnie. W Przerowie tłum wołał: „Gdzie tu jest inż. Kiedron i inż. Sykała”, ażeby ich powiesić. Dopiero przy transportowaniu z Ołomuńca byli żołnierze hanaccy, którzy się przyzwocię zachowywali. Jakaśmy się tu dostali było zimno i głodno. **Gotowaliśmy sobie herbatę w kubie na węglu i suchym kawałkiem chleba przegryzali.** Było tak przeraźliwie zimno, żeśmy we futrach, w czapkach na głowie spali. Wikt straszny; głównie zupa z karpielei. **Można umrzeć, gdyby trochę jedzenia nie kupiło się w mieście.**

Siedzi tu 8 księży-Jezuitów i dużo robotników, obecnie 192 osoby. W Lipniku jest także dużo osób aresztowanych. Oficerów było 34, żołnierzy około 200. Ale tych odtransportowano do Josefstadtu, do północnych Czech.

Nie tylko wojskowość podburzała przeciwko nam, ale **publiczność była tak podburzona, że bardzo wrogo się do nas odnosił.**

Nadporucznik w barakach jest przyzwolity człowiek. **Władza.**

Wojsko polskie w Ameryce.

Z Nowego Jorku donoszą:

„Dziennik Związkowy”, wychodzący w Chicago, podaje: Rekrutacya ochotników do armii polskiej **wzmogła się ogromnie w ostatnich czasach.** Zgłasza się coraz więcej ochotników, którzy wysyłani są do obozów ćwiczebnych w Kanadzie, **stad zaś odejdą zapewne do Polski**, ponieważ we Francyi nie mają już co robić.

Przeznaczeniem oddziałów polskich będzie **wyrzucenie z Polski Niemców i Ukraińców** i współdziałanie w przywróceniu porządku w kraju.

Rozstrzelani wielcy księżęta.

Urzędowy komunikat bolszewicki, ogłoszony w Paryżu, stwierdza, że z wyroku nadzwyczajnej komisji są rozstrzelani wielcy księżęta: Paweł Aleksandrowicz, Mikołaj Michajłowicz, Dymitr Konstahtynowicz, Jerzy Michajłowicz i Aleksander oraz wszyscy mężowie siostr cara.

Krzywdą suplencka.

(c) Na nadzwyczajnem zebraniu krak. Koła T. N. S. W. obecni zdecydowali za natychmiastową likwidacyą sprawy suplenckiej i podwyższenie ich plac **jest obowiązkiem i prawem P. K. L.,** względnie Komisji Rządzącej we Lwowie.

Akcyą dotyczy zaledwie kilkuset ludzi. Nie załatwienie tej piekającej sprawy do końca lutego b.: r. uważać będą **zastępcy nauczycieli za objaw dalszej nieżyczliwości i Rady szkolnej i Komisji.** Wtedy ani zarząd Koła, ani zarząd główny we Lwowie, ani żadne władze **nie zdolają powstrzymać zgorzkniałych zastępców nauczycieli od najdalej idących kroków.**

Organizacya policyi krakowskiej.

(c) Organizacya policyi krakowskiej, dzięki energicznej pracy dyr. Krupińskiego, postępuje szybko naprzód. Stan liczebny, który ma dojść do tysiąca, podniesiono już do 800 ludzi, a prawdopodobnie osiągnie **pożądaną liczbę niczadługo.**

Zwiększenie liczby policyantów pozwoliło na powiększenie liczby posterunków w mieście. — Było ich dawniej 21, obecnie jest 61, a przy podniesieniu liczby posterunków do projektowanej liczby 1000, otrzymają stałe posterunki i peryferye miasta, dotychczas takiej straty **pozbawione.**

W porozumieniu z Komisją Rządzącą opracował dyr. Krupiński projekt przemiany policyi wojskowej na cywilną, wzorując się w tym wypadku na organizacyi wiedeńskiej straży bezpieczeństwa. Projekt jest w zasadzie gotów, pozostają jeszcze drobne szczegóły, po wykończeniu których dyr. Krupiński udaje się do Warszawy, gdzie przedłoży projekt, zaaprobowany przez Komisję Rządzącą w ministerstwie do ostatecznej decyzji.

Funkcyonaryusze obcych narodowości, nie pełnią już służby i są obecnie pod kontrolą aż do chwili podesyłania ich do krajów. Na nowe tory wchodzi również organizacya służba wywiadowczej. Obecnie powstałe skutkiem zmian i usunięcia obcych wakanse, **zapełniane będą ludźmi, którzy w tym zakresie istotnie mają zdolności i mogą oddać rzeczywiste usługi.**

Czesi kapitulują.

(r) Na razie niestety tylko z za lad sklepowych, biurk urzędniczych, magazynów wojskowych itp. itp. Kapitulacya odbywa się wprawdzie dość opornie niechętnie, z używaniem całego aparatu protekcyjnego, ale się odbywa. Nasi przyjaciele, bracia słowianie, **liczą bowiem na ogólnie znany i powszechnie uznany „słomiany ogień” Polaków.** Jeszcze miesiąc, dwa, a przeżyje się i sprzykrzy bojkot czeski i znów pocznie się z zupełnym spokojem napychać kieszonki i żołądk polską strawą i pieniędzmi i z całą tolerowaną długo bezczelnością **zajmować miej-**

sca i posady, odstąpione z całą gotowością przez nie dotychczas, anielsko(?) uprzejmych Polaków. Na razie jednak my triumfujemy. Bata, ten sławny Bata, z najtańszymi, dziesięciokoronowymi trzewnikami z drewnianą podszewą i skórzanymi sznurowadłami za jedną tylko koronę sprzedaje swój magazyn i to tylko dlatego, że ród swój wywodzi z nad brzegów naturalnie modrej Weławy. Pan Parizek z ul. Sławkowskiej też się nastraszył o całość swych prawdziwych czeskich haftów, koronek i płócien, skapitulował i sprzedał handel polskiej firmie. Ale to jeszcze nic, to wszystko mało. Ta trzecia kapitulacja jest najboleśniejsza, najstraszniejsza. „Tatinek” (kto nie wie, co to jest „Tatinek” z ul. Szewskiej?) zamknął swój handelek i to nie tylko od frontu ale i to sympatycznie drugie wejście od tyłu.

W tem miejscu powinien kronikarz złamać pióro, gdyby tam jeszcze kogoś nie internowali a kogoś nie usunęli a komuś nie dali urlopu.

„Biedne, uciśnione ofiary szowinizmu polskiego” zawołają zapewne w „złatej” Pradze i puszcza na wsze światła strony depeşe głoszące o gnębieniu czeskich pionierów kultury, sztuki, handlu i przemysłu w barbarzyńskiej, zbroiszewizowanej Polsce!

OD ADMINISTRACJI. — Naszym P. T. Agencjom i Prenumeratorom zwracamy uprzejmie uwagę, że należy dościsłać niszczonych w markach pocztowych nazwy, ponieważ takowe nie mają żadnej wartości w obrocie pieniężnym.

(c) **WYBÓR I. WICEPREZYDENTA.** Dzisiaj o godz. 5 po poł. odbędzie się tajne posiedzenie Rady m. celem wyboru I. wiceprezydenta. Do ważności posiedzenia potrzeba jest według statutu Rady trzy czwarte członków t. j. przy obecnym składzie 93. Do wyboru potrzeba zwykłej większości głosów, czyli w tym wypadku wystarcza 47. Prawdopodobnie jednak nowy wiceprezydent nie będzie długo sprawował rządów, gdyż przed feriami letnimi mają być zakończone prace około zmiany ordynacji wyborczej. Po zatwierdzeniu nowego statutu przez Sejm będą musiały być rozpisane nowe wybory prezydenta i wszystkich 3 wiceprezydentów.

(c) **WYJAZD RADY NARODOWEJ CIESZYŃSKIEJ** Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego czyni przygotowania do powrotu do Cieszyna i objęcia tam zarządu administracyjnego Śląska według układu z listopada 1918 r. i ostatniej umowy paryskiej. Wyjazd nastąpi 12 b. m. Dochodzą jednak pogłoski, że wojska czeskie nie chcą słuchać swej władzy i nie chcą opuścić zajmowanego nieprawnie terenu.

(c) **O HANDEL Z ZAGRANICĄ.** Wydział handlu zagr. upoważnił Ligę Pom. przem. do zbierania zgłoszeń kupiectwa polskiego co do przywozu ze Szwecji i Finlandy, Szwajcaryi i wywozu do tych państw. Pożądane są bardzo rychle informacje, jakie towary były i jakie będą przedmiotem handlu zgłaszającej się firmy z pomienionymi państwami. Gdy zniknęła smora fiskalizmu austriackiego, należy się spodziewać, że kupiectwo polskie dostarczy chętnie danin formacyjnych, bez których mowy być nie może o zaspokojeniu potrzeb kupiectwa.

(c) **POŻYCZKA POLSKA.** Rząd ogłosił odezwę, wzywającą do subskrybowania polskiej pożyczki państwowej. W odezwie podkreśla ważność pożyczki dla kraju. Członkowie T. N. S. W. w Krakowie składają pożyczki w Tow. zaliczkowym przy ul. Straszewskiego 23. Grono nauczycieli gimnazjum V. złożyło tam 18.000 koron.

(Kr.) **Z TEATRU POWSZECHNEGO.** Świetna operetka Planqueta „Dzwony z Corneville”, wystawiona wczoraj na scenie teatru Powszechnego, odniosła pełny a zasłużony sukces, głównie dzięki p. Millerowi, wyśmienitemu w roli Margrabiego, i pnie Korabiance, jak również Reminowi, oraz bardzo dobrej grze pp. Kalinowskiego i Berskiego. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do jutra.

DAR DLA DZIECI KRAKOWSKICH. Firma p. Eugeniusza Smidowicza ofiarowała na rzecz żołnierzy krakowskiego pułku piechoty, walczących na wschodzie — 82 sztuk zimowych sort ochronnych.

(c) **PRZECIWNIAJZDOWI CZECHÓW.** Na wiecu obywatelskim w sprawie zdradzieckiego napadu Czechów na Śląsk, jak również reszty zagrożonych kresów Polski, urządzonym staraniem Związku katol. właścicieli realności, poruszono sprawę bezwzględnie usunięcia Czechów, Rusinów i Niemców ze wszystkich zajmowanych przez nich stanowisk, bojkotowania ich w stosunkach handlowych i towarzyskich, internowania ich jako zakładników państwa polskiego i zajęcia ich mienia tytułem zastawu za krzywdy i szkody w polskim stanie posiadania. Dalej domagano się ogłoszenia przez rząd polski najrychlej powszechnej mobilizacji ze wszystkich dzielnic Polski, przeprowadzenia rewizji za bronią i amunicją po domach prywatnych, zorganizowania przez Związek katol. właśc. realności Zwierzchności składnicy towarowej dla ludności zwłaszcza biedniejszej, którejby Komisja Rz. przydzieliła do rozdania odpowiedni kontyngent w środkach żywności i innych artykułach, których dostarczyć ma zagranica.

POMOC AKADEMICKA. Akademicki Komitet pomocy akademikom-żołnierzom zwraca się do wszystkich akademików pełniących jakąkolwiek służbę wojskową lub przebywających w szpitalach — z wezwaniem, by zgłaszali przynależność do formacji i adresy swoje i innych kolegów oraz zapotrzebowanie książek, bielizny, gazet itp. Kraków Jabłonowskich 10 (Dom akademicki).

OBRONA ŚLĄSKA. Z upoważnienia i polecenia Komitetu obrony narodowej w Brzesku złożył p. prof. Franciszek Kuliniwicz do dyspozycji Rady Narodowej kwotę 1301 koron 40 hal., zebrane z różnych źródeł.

ORGANIZACJA SŁUCHACZEK UNIW. JAGIELL. prosi, ażeby wszelkie posady i lekcje, które mogłyby objąć słuchaczki, zgłaszać między godz. 3—4 po południu, w Collegium Novum, sala 41, I. piętro.

ZJEDNOCZENIE ZIEMIENI. Dnia 3 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne nowego stowarzyszenia pod nazwą „Ogólne Zjednoczenie Ziemi” w obecności przybyłych ze wszystkich stron Galicji oraz południowych części Kongresówki około 150 osób, wśród których znajdowali się także delegaci organizacji rolniczych z Poznańskiego i Królestwa. Utworzono 3 komisje: agrarną, robotników rolnych i świadczeń i szkół wojennych.

MINISTER APROWIZACJI MINKIEWICZ zachorował na zapalenie płuc.

W OBRONIE PORZĄDKU. Komisarz nadzwyczajny miasta Warszawy, Anuss, ogłasza dziś rozporządzenie, postanawiające, że osoby, przeciwdziałające przez przymus i groźby normalnej pracy w instytucjach użyteczności publicznej, jak: elektrownie, gazownie, wodociągi, telefony, tramwaje, telegrafy, poczty, gazety, dzienniki i t. p. podlegają karze pieniężnej do 3000 marek albo zamknięciu w więzieniu do 3 miesięcy.

ARRESTOWANIE PRZEW. ODDZIAŁU P. P. S. „Robotnik” donosi: Władze aresztowały w Aleksandrowie Al. Stankiewicza, radnego i przew. oddziału P. P. S.

Wojska polskie nad Stochodem.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 b. m.:

Woliń. Grupa pułk. Rydz Smigłego: Pociąg pancerny z oddziałem piechoty i kawalerii, walcząc z nieprzyjacielem, dotarł do Powęrska i odrzucił wroga na wschodni brzeg Stochodu. WPowęrsku zdobyto znaczna ilość materjału kolejowego, broni i amunicji.

Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera: W o-

(c) **OCIERANY LUP.** Wczoraj w nocy jacyś złodzieje włamali się i okradli sklep Dietmara przy ul. Dietmowskiej. Idących z tobołami zauważył posterunkowy policjant i chciał ich zatrzymać, ale złodzieje zbiegli, porzucając toboły, w których były wszystkie rzeczy, skradzione w sklepie Dietmara, wartości 20.000 koron.

DLA DZIECI w niedzielę o godz. 3 po poł. urządza Uniw. Lud. w sali Inst. muz. (ul. św. Anny) popołudnie, z obrazami świetlinami i produkcjami muzycznymi. — Wstęp dla dzieci 60 hal., dla starszych i K. Blety wcześniej do nabycia w Bibl. Uniw. Lud.

Jednogłośnie stwierdziła opinia publiczna bezsprzeczną wartość obecnego programu koncertu „Sztuki”, składającego się z interesującego wiece dramatu turfowego „Syn Hannibala” oraz wesołej komedii „Wujaszek z Meksyku”. — Warto więc, by każdy pospieszył go zobaczyć.

282

Straszna katastrofa na linii Warszawa-Poznań

Smierć dwóch dyrektorów kolei warszawskiej.

Poznań (P. A. T.). Wczoraj o godz. 6 min. 55 rano pociąg pospiesz., idący z Warszawy do Poznania, najechał na stacyi Witoszyce pod Jarocinem na manewrujący na torze pociąg towarowy. Lokomotywy obu pociągów, oraz 3 wagony pociągu pospiesznego i

kolicy Belzce drobne utarczki oddziałów wywiadowczych.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artylerja nasza zmusiła do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny, z którego ostrzelwano Lwow. Na innych odcinach słaba działalność artylerji i walki patroli wywiadowczych.

Śląsk Cieszyński. Sytuacja bez zmiany. W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Lech polską jednostką monetarną.

Warszawa (P. A. T.). „Monitor Polski” ogłasza dekret w sprawie jednolitej monetarnej waluty polskiej: Na wniosek Rady ministrów postanawiam, co następuje: art. 1. Jednostką monetarną waluty polskiej otrzymuje nazwę Lech, a jedna setna jej grosz. Art. 2. Wykonanie tego dekretu porucza się ministrowi skarbu. Podpisano: Naczelnik Państwa Pilsudski. Prezydent ministrów Paderewski. Minister skarbu English.

Postulaty urzędników z Galicji

Warszawa (P. A. T.). Delegacja polskich urzędników administracyjnych, politycznych i skarbowych, oraz Wydziału krajowego z Galicji, reprezentująca 7 zawodowych zrzeszeń urzędników, przjęta została wczoraj po południu przez prezydenta ministrów Paderewskiego. Po krótkiej przemowie przedłożyła delegacja premierowi następujące postulaty: 1) przyjęcie urzędników polskich w Galicji na etat państwa polskiego; 2) ujednostajnienie systemu wynagradzania służby wewnętrznej; 3) uznanie praw, wynikających z austriackiej pragmatyki służbowej; 4) stosowanie zasady, że o powoływaniu na posady urzędników, zwłaszcza kierujące i twórcze, decydować mają względy rzeczowe.

Prezydent ministrów podziękował zrzeszeniom urzędników, że się do niego zwrócili i oświadczył, że znany mu jest patriotyzm urzędników polskich w Galicji. Premier liczy na urzędników w Galicji, zwłaszcza, że ze znanych przyczyn ani Królestwo, ani Wielkopolska nie rozporządzają dostatecznym zasobem sił urzędniczych.

Postulaty, przedłożone ustnie i w memoryale uznał premier w zasadzie za słuszne i obiecał dla nich poparcie.

Dawniej Wilhelmowi dziś Scheidemannowi!

Londyn. (PAT) Specjalny korespondent „Daily Telegraph” w Genewie donosi, że najcharakterystyczniejszym w stosunku do nowego rządu niemieckiego jest fakt, że w biurach zagranicznych reprezentacji niemieckich, których funkcyjaryuszy mianował jeszcze dawny imperialistyczny rząd niemiecki, większość tworzą dyplomaci rojalistyczni. Urzędnicy ci jednak służą rządowi socjalistycznym tak samo wiernie i gorliwie i wedle tych metod, według jakich służył Wilhelmowi II. Jedyną zmianą w dyplomacji niemieckiej było, że do Szwajcaryi w miejsce socjalisty Adolfa Muellera, został zamianowany br. Roemberg. Zmiana ta nastąpiła, ponieważ bolszewicki intrzyg Muellera stawały się za bardzo podejrzane dla Radzie związkowej tak, iż postanowiła więcej ich nie tolerować. Planem Muellera i rządu Eberta-Scheidemanna było stanie niezgody w kręgu neutralnych w krajach sprzymierzonych. Niemcy planowały sobie wywołaniem niepokoi we wszystkich państwach europejskich, są-

dząc, że powstanie przez to zamieszanie, wśród którego minie je odpowiedzialność za popełnione czyny.

DO OPINII PUBLICZNEJ.

W pismach umieszczono, że Komitet dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu wpadł na trop, iż ja uprawiam tego rodzaju lichwę węglem, że węgiel kontyngentowy wysyłam JEDYNIEM I TYLKO ZA OLBRYMIEM OPLATAMI PONAD TARYFĘ WĘGLOWĄ — i że wskutek tego deniesienia aresztowano mnie.

Doniesienie tego Komitetu było bezpodstawne, polegające jedynie na informacjach ludzi złej woli, chcących w ten sposób podkopać moją egzystencję. Jak bowiem wygląda ta lichwa węglowa?

Dla aprowizacji miasta Nowego Sącza dostarczyłem węgiel krajowy, licząc po 930 K za 10.000 kg. loco kopalnia — a za węgiel górnośląski była umówiona cena 1226 koron za 10.000 kg. loco kopalnia węgla. Ceny nabycia węgla tego: a) krajowego w Centrali handlowej wynosił dla mnie 840 koron, zaś węgla górnośląskiego w kopalniach górnośląskich po 1156 K za 10.000 kg loco kopalnia. Zysk brutto wynosił tedy przy węglu krajowym po 86 koron za 10.000 kg., a przy górnośląskim po 70 koron za 10.000 kg. — Koszta administracji, a to: Utrzymanie biura, opał, podatki, czynsz najmu, telgramy, wyjazdy etc. wynoszą miesięcznie wedle należycie prowadzonych ksiąg 1410 koron. Gdy mój przydział węgla wynosił od listopada 1918 do 31 stycznia 1919 99 wagonów t. j. po 33 wagony miesięcznie, koszta administracji na jednym wagonie wynosiły 44 koron. Zestawiwszy tedy koszta administracji ze zyskiem brutto, wyniósłby zysk netto na wagonie górnośląskim po 26 koron, a na wagonie krajowym 42 koron.

Okazuje się z tego, że w 90 proc panującej drożyzny, nie prowadzę interesu z tak marnym dochodem dla zysku — atoli prowadzę interes węglowy z podobek moralnych, mając w tem zadośćuczynienie, iż Komitet aprowizacyjny Nowego Sącza, w szczególności członek tegoż, p. Franciszek MLYNIEC, dziękował mi listownie za punktualne wywiązanie się z dostawy i prosił mnie o dalsze zaopiekowanie się dostawą węgla. Czy w takich warunkach można mówić o wyzysku? Czy jest usprawiedliwione wystawienie kupca, mającego kilkuletnią dobrą opinię, pod pręgierz publiczny? **Odpowiedź na te pytania pozostawiam osobie publicznej!**

Doniesienia Komitetu dla zwalczania lichwy powinny polegać na dokładnie zbadanym materjale obciążającym, ale nie można kupca bez skazy, którego nawet cień występku lichwy nie dotyka, narażać na łamanie mu egzystencji w zawódzie kupieckim.

Jest obowiązkiem ogółu kupiectwa, aby wystąpili gremialnie przeciw postępowaniu Komitetu dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu. Wymaga tego obrota kupca, prowadzącego solidnie swój interes. Przeciw temu winno kupiectwo energicznie zaprotestować. O ile Komitet dla zwalczania lichwy powinien tamować rozwój interesów lichwiarskich, o tyle też ten sam Komitet powinien dbać o dobro kupca, nie popełniającego niczego karygodnego i nie wdrażać przeciw niemu bezpodstawnych doniesień, któreby jego zupełnie niewinnie potępiały.

Kraków, dnia 6 lutego 1919.
SAUL BLIENBERG,
były kapitan Wojsk Polskich.